

„GŁOS NARODU.“
wychodzi dwa razy dziennie,
o godz. 9-tej rano i o
godz. 6-tej wiecz. W nie-
dziele i święta uroczyste
raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi
W Krakowie: miesięcznie
kor. 2, kwartalnie kor. 6;
za jednorazowe zamówie-
nie do domu dopłaca się
40 hal., za dwurazowe
60 hal.

Na prowincji: miesięcznie
kor. 2 hal. 70, kwartalnie
kor. 8. W państwie nie-

mieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwu-
razową wysyłkę dziennie DOPLACA SIĘ 50 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 ha

nieopieczątowane nie podlegają opłacie pocztowej.—Rękoпись redakcja nie wraza
Adres Red.: Ul. św. Krzyża 1. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 120

Osobna prenumerata na
wydanie poranne wynosi
miesięcznie w miejscu a
z odnośnieniem do domu
1 koronę.

Numer poranny 4 h., wie-
czorny 10 h. Listy pienię-
żnej przekazy na prenu-
meratę i inseraty, franes
do Administracji „Głosu
Narodu“. — Prenumeratę
oprócz upoważnionych a-
gencji przyjmuje każdy
urząd pocztowy w obrębie
menarshji i w państwie
niemieckiem. Reklamacje

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Władysław Strycharski w biurze inseratowym „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajki
b. 7. Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 hal. za każdy następny raz 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy ras. — Sięg
sekrologi itd. 80 hal Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokolowski, पास Hausmanna, w Wiedniu Hasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurt
nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opeltk, R. Mosze, N. Dukey, H. Schalek, w Paryżu C. Adam, rue de Varenne 38.

Nr. 364.

Niedziela dnia 26 listopada 1905.

ROK XIII.

KRONIKA.

KUPIJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Przedstawienie „Żydów“ odbyło się przy akompaniamencie demonstracyjnych oklasków żydowskiej publiczności, przepełniającej galerję. Syoniści oklaskiwali frazesy syonistyczne, socjaliści — rewolucyjne. Po drugim akcie rozrzucono z galerji mnóstwo kartek z syonistycznymi odezwami.

Sama sztuka, o której jutro pomówimy, ma wszystkie wady tendencyjnego politycznego pamfletu i to ją wcale nie kwalifikuje na wystawienie, zwłaszcza na scenach polskich, obecnej ciężkiej i gorącej chwili...

„Sokół“ w Podgórzu urządza dziś Wieczór patriotyczny ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego. Na program Wieczoru składają się: słowo wstępne, deklamacja, chór Sokoła, gra na skrzypcach obrazek patriotyczny z 1861 r. „Na poddaszu“ i produkcje orkiestry p. Czyżowskiego.

Sprawa węglowa. Otrzymujemy z miasta następujące uwagi: Miejski skład węgla w Krakowie rozgłosił plakatami, że mimo strejku w kopalni Jaworznieckiej sprzedaje węgiel jak dawniej (w workach plombowanych, po mieście) po 76 hal. za 50 kg. To samo ogłosili plakatami drobni handlarze węgla, usprawiedliwiając się przed publicznością, że w czasie owego strejku zmuszeni byli podnieść ceny węgla dlatego, że w składach u pp. Kwiatkowskiego, Blumenfelda, i Parozka, samowolnie bez wiedzy kopalni podniesiono i im ceny węgla. Zarówno jednak pierwsze ogłoszenie jak i drugie nie są zgodne z rzeczywistością, albowiem wozów miejskich publiczność wcale nie widzi i bieduje z powodu braku węgla, a handlarze drobni drą wprost niemilosiernie, aby tylko jaknajwięcej sytuacji wyzyskać. Przedwczoraj na przykład na ulicy Długiej sprzedawali drobni handlarze 50 kg. węgla za 1 kor. 20 hal. a nawet za 1 kor. 40 hal., gdyż wózek miejski od kilku dni wcale się tam nie pokazał. Miejskie wozy z węglami kursują regularnie, ale wtedy, kiedy niema strejku, i kiedy węgla nie potrzeba bardzo pilno. Zresztą pacholcy miejskiego składu węgla wyzyskują także publiczność, żądając po 1 kor. 20 hal. za 50 kg. węgla, i nie chcą wnosić worków nawet już na I piętro. Nie wiele więc z tego składu mamy pociechy.

Teatr ludowy. Dowiadujemy się, że starania o pozyskanie koncesji na przedstawienia teatru ludowego w Krakowie czyni obecnie p. Frączkowski, b. artysta teatru miejskiego. W razie uzyskania koncesji przedstawienia teatru ludowego mają się odbywać w stosownie na ten cel urządzonych ujeżdżalni w Targoskiego przy ulicy Rajskiej. Stanie pod firmą „Austrii“, odpowiedział. Gdy-

Do i dla nauczycielek. W dn. 15 i 22 b. m. odbyło się drugie i trzecie posiedzenie komitetu loteryjnego na cel budowy „Domu dla nauczycielek“. Na posiedzeniach tych panie układały między sobą rozdział stolików loteryjnych z fantami, których wiele i bardzo pięknych nadchodzi co dzień do biura Stowarzyszenia. Bardzo bogato zapowiadają się też stoliki z świeżymi kwiatami, z drobiazgami artystycznymi dla starszych i zabawkami dla dzieci. Na wypełnienie stołów spożywczych nadchodzą dary ze wsi i z miasta.

W sprawie czytelni kobiet. Od grona osób z kół tutejszej inteligencji otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Od pewnego czasu zaczyna krakowska czytelnia dla kobiet swój wpływ wywierać na szersze koła społeczeństwa zorganizowawszy odczyty o różnych, t. zw. ważnych problemach społecznych.

Praca ta zasługiwałaby z każdego względu na uznanie, i poparcie, jak każda idea przedsięwzięta w imię dobrej wiary. Zważywszy jednak że Obecny cykl odczytów, np. „Ochrona macierzyństwa“, na których głosi się takie zasady, jak zapobieżenie nadmiernemu przyrostowi potomstwa w małżeństwach, z powodu grożącej nędzy ekonomicznej (!) rzucanie różnych pesymistycznych myśli, malowanie dzisiejszej młodzieży w barwach czarnych, w wysokim stopniu źle wpływa na dusze młodociane niedorosłych słuchaczek, panienek, które nie opuściwszy jeszcze ław szkolnych, z ciekawością przysłuchują się tym wywodom oraz dyskusjom na ten temat prowadzonym mimo silnego rumieńca wstydu; zważywszy, że podobne teorie zamęczają jedynie spokój duszy młodych istot otwierając przed niemi całą Gehennę zepsucia i błota życiowego, zarażając je bezwiednie pesymizmem, w większej części nieuzasadnionym — zwracamy uwagę Zarządów szkół oraz kół wóchowawczych, aby na podobne odczyty uczennicom stanowczo uczęszczać zakazały, a zarazem oświadczamy, że prowadzić będziemy walkę bezwzględna i stanowczą z temi paniami, które córki swoje na słuchanie podobnych enuncjacji prowadzą. Walkę tę zaś prowadzić będziemy: uniknieniem Towarzystw tych panienek, które na podobnych odczytach bywają; wpływem w towarzystwach, by odwrócić młode umysły od Czytelni kobiet, jako szerzącej pesymizm i nie wahającej się w obec niedorosłych słuchaczek „z lubością starej panny“ wydzierać młodym sercom wiarę w życie; wreszcie agitacją, aby dla powyższych punktów pozyskać jak największą liczbę zwolenników.

Przeciw Czytelni kobiet nic nie mielibyśmy, gdyby swe idee propagowała w „dobranem kole słuchaczek.“ — (Następują podpisy).

Nieudany terror. W dniu 28 bm. strejku powszechnego nie będzie. Pomimo gwałtownego nacisku ze strony socjalistów, agitacja za strejkiem nie miała powodzenia. Nawet wśród żydów objawił się silny opór przeciw zamykaniu sklepów. Chrześcijańskie kupiectwo oparło się oczywiście stanowczo socjalistycznemu terrorowi. Próby wywołania zamętu zostały również udaremnione. Wiadomość o postanowieniu władz szkolnych, które byłoby wprost wezwaniem do strejku dzieci, okazała się nieprawdziwą; Jaki jednak cel miała „N. Reforma“ ogłaszając tę bajkę? Ruch na kolejach będzie utrzymany w całej rozciągłości. Wogóle już dziś można stwierdzić, że strejk powszechny się nie powiedzie, co uznać trzeba za objaw zupełnie dodatni.

Wielka kradzież na poczcie. Po wstępnym dochodzeniu w sprawie kradzieży 27,000 kor jako najsilniej poszlakowanego aresztowano woznego Kosa, który worek z kwotą w banknotach i złocie kładł do ogólnego worka, i sam ten worek plombował. — Kos przed oddaniem worka w Podgórzu, był przez 8 minut pozostawiony sam jeden, a po wyprawieniu ekspedycji udał się o godzinie 8 wieczór wprost do swojego mieszkania; brak zaś worka w urzędzie pocztowym spostrzeżono dopiero o godzinie 9 wieczór. — Kos zajmuje na poczcie stanowisko woznego od trzech lat, z płacą 48 koron miesięcznie.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę po południu: „Grube ryby“; wieczór: „Ijola“.

W poniedziałek: „Dziady“.

We wtorek: „Żydzi“.

We środę: „Kordyan“.

We czwartek: „Żydzi“.

W sobotę: „Rosmersholm“.

W niedzielę po południu: „Sawantki“; wieczór: „Konfederaci barscy“ i „Warszawianka“.

Z ruchu muzycznego

Dr. Zawilowski. — A. Grünfeld. — J. Lalenicz.

Trzeba naprawdę posiadać wyjątkowy kredyt artystyczny u publiczności krakowskiej przekładającej jeszcze zawsze na koncercie mały bigosik nad jednolity program, by zapowiedzią wieczoru złożonego z samych pieśni, zwać takie tłumy słuchaczy, jak to było w poniedziałek na koncercie dr. Zawilowskiego. Wytworny śpiewak skorzystał z swej szybko zdobytej popularności, by zapoznać Kraków z kilkoma wybitnymi reprezentantami nowszego pieśniarstwa niemieckiego. Słuchano tego wszystkiego trochę jak... bajki o żelaznym wilku i aplaudowano nieśmiało z zakłopotaniem, a dopiero druga, polska część koncertu rozgrzała wszystkich, stając się szeregiem zwyczajnych owacy, szczególnie gorących po odespiewaniu piosenki ludowej ze zbioru F. Szopskiego.

Za wyróżnienie w programie Hugona Wolfa zaskarbił sobie artysta wdzięczność u wszystkich przyjaciół muzyki. Jeszcze dość cicho u nas o tym genialnym pieśniarzu, którego imię przybierają za godło w Niemczech liczne stowarzyszenia i związki, poświęcone propagandzie nowej muzyki. Zwalczany namiętnie za życia, po śmierci uznany jest Wolf powszechnie za ostatniego wielkiego twórcę pieśniarza, a jego dzieła za ostatnie słowo, koronę tej wielkiej gałęzi muzyki niemieckiej. Nazwano go „Wagnerem pieśni“, a w tem określeniu jest coś więcej niż zewnętrzne podobieństwo stanowiska historycznego. Hugo Wolf stosował w pieśni pryncypia wagnerowskie, traktując fortepian symfonicznie jako czynnik równorzędny głosowi nie jako tło, ale jako interpretację, uzupełnienie śpiewanego słowa. W tym względzie był kontynuatorem idei, przecutych do pewnego stopnia przez Schuberta Schumanna i Brahmsa, ale żaden z poprzednich nie oddał swej sztuki tak wyłącznie i bezinteresownie na usługi słowa poety, na rzecz wyjaśnienia i spotęgowania nastroju poezji. (Tem się tłumaczy, dlaczego Wolf wybierał teksty jedynie z dzieł dobrych poetów, nigdy z średnich lub drugorzędnych.) Przy całej skromności muzyka wobec poety silna indywidualność Wolfa rysuje się wyraziście w najdrobniejszej piosence — znamionuje ją pewien odrębny charakter melodyj i ogromne poczucie formy, które nawet największe dzwactwa harmoniczne potrafi rozwiązać logicznie.

Dr. Zawilowski śpiewał Wolfa trzy pieśni: majestatyczny „śpiew Weyli“, tajemniczy hymn do snu, i żywiołowy śpiew wiosenny. O wykonaniu tych pieśni, podobnie jak innych da się powiedzieć wszystko, co powiedziano po pierwszym koncercie artysty. Śpiewak nasz w artyzmie pozostał ten sam, jeszcze może głębszy i subtelniejszy w wyodrębnianiu nastroju każdej pieśni; wokalnie zyskał bardzo wiele, — głos nabrał siły męskości i w niższych zwłaszcza tonach szlachetnego barytonalnego brzmienia.

Ubiegły tydzień przyniósł ponadto dwa koncerty pianistowskie, bardzo od siebie odległe wartością i poziomem artystycznym. Kto złożył z serca wszelką uroczystość zgodzi się na używanie przez dwie godziny niemęczącej a miłej muzycznej zabawy, może iść na koncert Grünfelda. Dobrze przytem zrobi jeżeli spóźni się na Beethovena, a podczas Chopina wyjdzie na papierosa. Bo reszta, co zostanie w programie, to będą rzeczy drobne, często nawet błahe, ale podane z takim szykiem, z taką brawurą pewnością siebie, jaką niewiele pianistów poszczycić się może, będą tam jakieś przeeksamitne pianissimo, jakieś staccata nieporównanie lekkie, będzie humor i swoboda rzetelnie wiedeńska.. O

parę stopni mniej doskonałości technicznej, a cała ta produkcja nadawałaby się do teatru, „specjaliści“ pomiędzy występem mistrzyni na trapozie, a popisem tresowanych fok, — tą swoją doskonałością jednak rozbraja, ujmuje i sprawia przyjemność.

Koncert prof. Zalewicza, należy do dziedziny zupełnie odmiennej. Do dziedziny muzyki poważnej. Wiemy już, jak doskonałego profesora pozyskał Kraków. Obecnie poznaliśmy, jakiego pianistę. Nie mówię o technice, — ta dziś u koncertującego pianisty rozumie się sama przez się, a tutaj jest bardzo wysokiej miary. Więcej interesuje p. Zalewicz jako artysta. W grze tego świetnego profesora niema własnie nic profesorskiego, szkolarskiego, nic z obojętnej solidności wykonania, jest w niej natomiast wielka wytworność, dużo ciepła i jakiś rys kobiecy, pewna miękkość, która słuchacza od razu przyjacielsko usposabia wobec koncertanta. Z temi właściwościami połączone doskonale zrozumienie i odczucie muzyki klasycznej dało rezultat bardzo artystyczny w wykonaniu Ronda Beethovena i Fugi Bacha.

Prof. Zalewicz miał przyjęcie wyjątkowo serdeczne, a gorące oklaski, któremi go darzono, było nietylko zdawkowem podziękowaniem za samą produkcję, ale też świadectwem sympatii, jaką cały muzyczny Kraków powitał, pozyskanie na stałe artysty tej miary. Zapewne nieraz jeszcze nadarzy się sposobność ponowienia dowodów tej sympatii.

oznacza oderwania nawet Katkow za nią wystąpił. Moskiewski Kremel i Praga warszawska podały sobie ręce i w niedługiej przyszłości możliwą jest federacja państw słowiańskich, w której Rosjanie i Polacy pod kulturowymi względami odegrają wybitną rolę.

Kaszkarow z Kaługi wzywał, aby polecić rządowi by kwestję polską rozwiązał bez roważania kwestji mieszania się Niemiec, które to wmięszanie się naród rosyjski potrafi odeprzeć.

Kraszowski z Petersburga domaga się, aby pozostawić rozstrzygnięcie kwestji polskiej Dumie.

O pół nocy obrady przerwano.

Deputacja polska w Petersburgu.

Petersburg, 26 listopada. (Tel. wł.) Między polskimi członkami deputacji ziemstw a hr. Wittem toczą się rokowania w sprawie autonomji Królestwa polskiego. Z kół dobrze poinformowanych słyhać, że dotychczasowy przebieg rokowań zapowiada korzystny rezultat.

Warszawa, 26 listopada. (Tel. wł.) Według nadeszłych tu z Petersburga wiadomości, dziś w Carskiem Siole ma być przyjętą deputacja polska przez cara.

Strejk w Moskwie.

Berlin, 26 listopada, (Tel. wł.) „Berl. Tageblatt“ donosi z Moskwy, że nurtujące wśród tamtejszych robotników wrzenie wybuchu w wielki strejk... Bezrobocie ogarnęło już wiele fabryk, w innych strejkujący zmuszają robotników do zawieszenia pracy. Strejkujący, chcąc nadać strejkowi charakter ogólny, chodzą po domach i zmuszają służbę do strejku, a służbodawcom, którzy się temu opierają, grożą śmiercią.

Onegdaj napadli strejkujący wielką odlewnię żelaza, należącą do szwajcarskiego poddane Meyera, splądrowali ją i zniszczyli, a właściciela obili i obrabowali. Jeszcze kilka innych fabryk zostało zniszczonych. Uszkodowano także telefony.

Berlin, 26 listopada. (Tel. wł.) Według doniesień z Moskwy, wybuchający tam strejk ma charakter tylko symptomatyczny. Znawcy stosunków lokalnych określają go jako odruch przejściowy, który wkrótce ustanie.

WYDAWCA: Antoni Beaupré.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:

Jan Grzywiński

Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem S. Szembeka.

NADESLANE.

Ubranka „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcji, która za nie nie bierze żadnej odpowiedzialności.



Aby być piękną, niedostatecznym jest mieć cerę świeżą, potrzeba mieć staranie o powłocę ciała, rąk i twarzy. Najlepszym środkiem do tego jest **Crema Simona**, którego 40 letnie powodzenie utwierdziło wartość higieniczną. Niezależnie od tego środka, należy używać innego środka, jak **Poudre ryżowy Simona** z zapachem brodawnika (heliotrope) albo fioletów. 2989

Kongres ziemstw.

(Telegram Pet. aj tel.)

Moskwa, 26 listopada.

Na onegdajszym posiedzeniu kongresu ziemstw i miast dyskutowano nad kwestją polską.

Redaktor *Struve* z dziennika „Oswobodzenie“ żądał dla Polski — gdzie istnieje teraz, jak obecnie w całym państwie, anarchja — liberalnej administracji i autonomii. Obcego wmięszania się nie należy się obawiać. Wszyscy Rosjanie potrafią je należycie odeprzeć.

Ks. *Dolgorukij* oświadczył, że autonomia nie

Wyspa dra Moreau

G. H. Wells.

15) (Ciąg dalszy.)

Troskliwie ukrywana przez obu moich gospodarzy tajemnica budynku mieszkalnego, zrobiła na mnie wielkie wrażenie. Długi czas rozmyślałem nad tem jak i nad tak dobrze mi znanem nazwiskiem Moreau, którego jednak w żaden sposób nie mogłem odgrzebać w pamięci... Tu znów stanęła mi przed oczyma owa nieokreślenie dziwna postać, którą widziałem na wybrzeżu, jej osobliwy chód i dziwaczne poruszenia. Zastanowiło mnie, że żaden z tych ludzi nie rozmawiał ze mną i zapytywałem się, jakiego używają oni języka? Wszyscy wyglądali ponuro i milcząc, a gdy mówili, głosy ich były jakby niepewne, niezdecydowane. Na czem polegały te wszystkie anormalności? — Albo naprzykład oczy owego wstrętnego służącego Montgomeryego

W momencie, gdy to pomyślał, wszedł on sam, niosąc na małej tacy kawę i gotowane jarzyny. Był teraz biało ubrany. Z trudem tylko mogłem słumić w sobie uczucie wstrętu, gdy zgiął się w ukłon i postawił tacę na stole.

Wtem... ogarnęło mnie zdumienie. Pod jego szczeciniastym czarnym włosem dojrzałem ucho, ale jakie!

Ten człowiek miał śpiściaste uszy, obrośnięte cienkim brunatnym włosem!...

— „Śniadanie dla pana“ — odezwał się.

W milczeniu wpatrzyłem się w niego. Odwrócił się i ruszył ku drzwiom, spojrzawszy na mnie dziwnie przez ramię. — Przyszedł mi na myśl znowu Moreau. Mózg zaczął pracować...

Gdzieś, w jakimś zestawieniu słów... Pamięcią sięgnąłem od dziesiątek lat wstecz. Moreau.... Doktor Moreau.... „Potworne problemy doktora Moreau!“ Frazes ten jako dobrze znany, wyłonił się z głębi wspomnienia i za chwilę w myśli ujrzałem go wyraźnie, wypisanego czerwonymi literami na okładce broszury, której czytanie ścinało krew w żyłach. Broszura ta z całą grozą swej treści stanęła mi w tej chwili żywo przed oczyma, uświadomiłem sobie już wszystko.

Byłem wtedy jeszcze chłopcem, gdy Moreau głośnym był już jako znakomity fizjolog i w kołach naukowych szeroko znany z swej wyjątkowej fantazji i bezwzględności w sądach. Liczył wtedy z jakie pięćdziesiąt lat. Czyżby to był ten sam? — Doktor Moreau publikował kilka zdumiewających problemów o wymianie krwi. Karjerę swoją przerwał jednak nagle — musiał opuścić Anglię. Pewien dziennikarz w charakterze asystenta laboratorium uzyskał dostęp do jego pracowni, z planem z góry ułożonym, aby z tamtąd wynieść sensacyjne relacje i przy pomocy takiego przypadku, — o ile to można nazwać przypadkiem — mógł napisać ową broszurę.

W dzień opublikowania jej, z domu doktora Moreau zbiegł pies odarty ze skóry i pokrajany w okropny sposób.

Było to w czasach spokojnych, bez sensacji. Stryj owego asystenta, wybitny redaktor wyzyskał wypadek i zaapelował do sumienia narodu. Owo sumienie zwracać się zwykło przeciw metodom badań naukowych. Tak stało się i teraz: doktora poprostu wyrzucono z kraju. Być może, że zasłużył na to, zawsze jednak jestem zdania, że zdradzenie jego doświadczeń naukowych przed szerszymi masami, było haniebnem, mi-

mo, iż relacje owego redaktora głosiły, że niektóre eksperymenty doktora były tylko lekkomyślnem okrucieństwem. Dr. Moreau mógłby był zapewne okupić swój spokój zaprzestaniem robienia podobnych doświadczeń, te jednakże drogiemu mu były, jak każdemu człowiekowi wiedzy, którego raz ogarnął nieugaszony nigdy urok poszukiwań i badań. Moreau nie był znanym, mógł się swobodnie oddawać swoim planom.

Byłem przekonany, że jest to ten sam człowiek, wszystko utwierdzało mnie w tem mniemaniu.

Zrobiło mi się zimno na myśl, do jakich celów, do czego ma służyć owa puma i inne zwierzęta, które teraz wprowadzono do domu? Jakby pod wpływem myśli owinęła mnie wońdziwna, słaba, jakiś zapach charakterystyczny, zapach antyseptycznych środków sali operacyjnej...

Za ścianą dało się słyszeć mruczenie pumy i skomlenie psa, jakby bitego...

A przecież z drugiej strony zwłaszcza dla człowieka nauki, wiwisekcja nie była znowu czemś tak bardzo strasznym, aby usprawiedliwić mogła roztaczaną przedemną tajemnicę!... Tu znowu przyszyły mi na myśl spiczaste uszy i świecące oczy służącego Montgomeryego. Wszystkie niezwyczajne wypadki ostatnich dni stanęły mi żywo przed oczyma, zaczęły się plątać i gmatwać...

Co to wszystko znaczy? groda na samotnej wyspie, notoryczny wiwisektor i ci kartawaci pokręcani ludzie?... ko znaczy?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Największy zakład krawiecki w kraju

oraz UBRANŃ GOTOWYCH WŁASNEGO WYROBU.

Związek katol. krawców KRAKÓW ul. Florjańska 1. 7 — tuż przy Rynku LWÓW, FILIA - al. Łódzkiej 1, 7.

POLECA SWÓJ BOGATO — ZAOPATRZENIE SKŁAD MATERIAŁÓW ŚWIEŻO SPRAWOZDANYCH, KRAJOWYCH I ANGIELSKICH